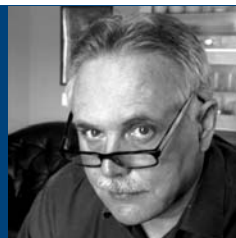


Wypada wyrazić zdziwienie, że kolejne rządy i władze resortu zdrowia tak rzadko korzystały ze sprawdzonych w praktyce umiejętności laureatów naszego konkursu, mianując na różne stanowiska nie fachowców, a uległych politycznie urzędników.



## Najlepsi z najlepszych

Dobiegła końca kolejna – już ósma – edycja konkursu *Sukces Roku w Ochronie Zdrowia – Liderzy Medycyny*. Skarżyński, Mackiewicz, Tuczapski – po długim etapie weryfikacji – okazali się w tym roku najlepszymi menedżerami. Jesteśmy pewni, że nie będziemy się ich wstydzić, podobnie jak laureatów z poprzednich lat – Kuny, Pasowicza, Zembali, Pawłowicza, Puzyny czy innych. Wszyscy oni doskonale dają sobie radę na tym dziwnym rynku, jakim nadal jest polska służba zdrowia. Jesteśmy przekonani, że ich umiejętności menedżerskie prawdziwie rozkwitną, gdy – mamy nadzieję – za sprawą niezbędnych reform rynek ten rozwinie się pod egidą nowej ekipy rządowej. Wypada nam tylko wyrazić zdziwienie, że kolejne rządy i władze resortu zdrowia tak rzadko korzystały ze sprawdzonych w praktyce umiejętności laureatów naszego konkursu, mianując na różne stanowiska nie fachowców, a uległych politycznie urzędników.

Najlepszym menedżerem w ochronie zdrowia nie zabraknie jednak pracy. Jak wynika z najnowszego raportu *Euro Health Consumer Index*, stopień jakości polskiej opieki medycznej jest na jednym z najniższych poziomów w Europie. Gorzej mają się tylko Bułgarzy i Litwini. Menedżerowie placówek ochrony zdrowia będą mieli więc co robić. Dalsze perspektywy są wręcz świetlane. Jak powiedział w jednym z naszych wywiadów prof. Tomasz Hermanowski, *po kolejnych rewolucjach cywilizacyjnych nastąpi wreszcie rewolucja w podejściu do zdrowia*. Widać ją już obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie – mimo olbrzymiego dochodu narodowego – aż 16 proc. środków przeznaczają się na naprawę zdrowia i profilaktykę zdrowotną. Ludzie, kiedy już kupią samochody, dobre mieszkania, zaspokoją podstawowe potrzeby, zajmą się swoim zdrowiem. Niezbędni wówczas będą dobrzy szefowie placówek medycznych, które będą powstawały jak grzyby po deszczu. A my – choćby poprzez nasz konkurs – już ich znajdujemy.

Janusz Michalak  
redaktor naczelny

Nie jestem przeciwnikiem uregulowań obowiązujących w Unii Europejskiej. Lecz rządy, które dotychczas nie przejmowały się ograniczeniami ogromnego deficytu w wydatkach publicznych, nie dokonały też oceny negatywnych skutków wprowadzania nowych uregulowań.



## Unia jest dobra na wszystko

Ostatnio pisałem o nakłanianiu dyrektorów szpitali przez władze resortu zdrowia do przyznawania podwyżek wynagrodzeń lekarzom. Pisałem o skutkach takiego namawiania. Niektóre już są widoczne. Skoro lekarze mogli dostać wyższe pensje, to dlaczego nie pielęgniarki? No i mamy strajk pielęgniarek. Można oczywiście stwierdzić, iż była to suwerenna decyzja dyrektora... Innym, niezmiernie trudnym problemem, z którym zetknie się w 2008 r. wiele szpitali, będzie wliczenie dyżurów lekarskich do czasu pracy. Niby sprawa oczywista, bo przecież taka jest dyrektywa Unii Europejskiej. Wiadomo powszechnie, że wliczenie dyżurów lekarskich do czasu pracy spowoduje ogromne trudności w utrzymaniu ciągłości funkcjonowania wielu placówek. Trzeba przyznać, iż resort zdrowia nie starał się w ogóle szukać rozwiązań i udzielić wsparcia publicznym placówkom służby zdrowia. Zdolny był jedynie do uspokajania, iż *nie jest źle*, bo przecież lekarze mogą pracować w systemie pracy zmianowej. Takie wypowiedzi budzą zdumienie. Jeśli zliczymy dotychczasowe godziny wykonywanej pracy z dyżurami i porównamy je z nowymi przepisami ustalającymi maksymalny czas pracy na 48 godzin tygodniowo, to efektem będzie brak możliwości zapewnienia pacjentom prawidłowej opieki. Praca zmianowa bez zwiększenia liczby zatrudnionych tego problemu nie rozwiąże. Swoją drogą – jak czasami naszym rządzącym przydatna jest ta Unia. Jakiż entuzjazm władzy budzi zawsze wyższa konieczność, nakazująca obligatoryjne zwiększenie obciążeń podatkowych. Po co zamartwiać się jakimś rozdmuchanym deficytem w wydatkach publicznych, skoro można podwyższyć podatki? I co najważniejsze, nie robią tego *nasi* lecz *oni*. Z jakąż to skwapliwością wprowadzono VAT na aparaturę medyczną, z jaką troską o stan techniczny naszych szpitali podwyższono VAT na remonty i modernizację (z 7 na 22 proc.)! Nie jestem przeciwnikiem uregulowań obowiązujących w Unii Europejskiej. Lecz rządy, które dotychczas nie przejmowały się ograniczeniami ogromnego deficytu w wydatkach publicznych, nie dokonały też oceny negatywnych skutków wprowadzania nowych uregulowań, choćby w sektorze ochrony zdrowia. Zamiast szukać dróg wyjścia, udzielać wsparcia i pomocy, najprościej wskazać na Brukselę i wyszeptać *to nie my, to oni...*

Jacek Łukomski  
przewodniczący Kolegium Redakcyjnego